***O smoku wawelskim***

[ ] Po chwili rozległ się wściekły ryk smoka. Ślepia krwią mu nabiegły, a w brzuchu paliło go, jakby ktoś żywym ogniem przypiekal. Powlókł się smok w stronę Wisty i zaczął pić wodę, a z każdym łykiem robił się coraz grubszy i grubszy, aż wreszcie zaryczał przeraźliwie i pękł.

[ ] Król zastanawiał się, jakby uwolnić miasto od smoka i przywrócić szczęście w królestwie. Ogłosił, że kto zabije smoka, dostanie królewnę za żonę oraz pól królestwa. Ze wszystkich stron świata zjeżdżali rycerze, ale żaden z nich nie potrafił pokonać smoka.

[ ] Widząc to, mieszczanie porwali Skubę w ramiona i zaprowadzili do króla. Król Krak zgodnie z obietnicą oddał Skubie swą córkę za żonę.

[ ] Żył w mieście ubogi szewczyk Skuba. On także myślał nad tym, jakby zgładzić smoka. Pewnego dnia przyszedł mu do głowy pewien pomysł. Wziął skórę barana, napchał ją pakułami, siarką, smolą, a potem równiutko zszył dratwą. Wieczorem podrzucił barana pod jamę smoka i czekał.

[ ] Na wzgórzu nad Wisłą, co go Wawelem zwano, stał zamek króla Kraka. Dobry był król Krak, mądry i sprawiedliwy. Ziemie w jego państwie były żyzne, w lasach roiło się od zwierzyny, a rzeki były pełne ryb.

[ ] Pewnego dnia na stolicę spadło wielkie nieszczęście. W ciemnej grocie pod zamkiem pojawił się smok. Zionął ogniem, porywał bydło, a nawet ludzi.